

W Belgii trwa debata nad kolejną liberalizacją aborcji

5 maja 2018

Belgijscy parlamentarzyści chcą pójść w ślady Francji i Luksemburga, które uznały aborcję za prawo kobiety usuwając ją ze swoich kodeksów karnych.

Decyzja federalnego parlamentu o rozpoczęciu debaty nad usunięciem aborcji z kodeksu karnego nastąpiła po zapoznaniu się z opinią publiczną, która generalnie wyraziła zgodę na taką zmianę w prawie. Minister zdrowia poparł takie działania.

Jest to spora zmiana w stosunku do sytuacji sprzed 28 lat, kiedy ówczesny belgijski król Baudouin w 1990 roku nie chcąc podpisać ustawy liberalizującej zasady przerywania ciąży, zgodził się na przejściowe, dwudniowe złożenie urzędu, aby ustawę mogli podpisać zastępujący go członkowie rządu. Król powołał się wówczas na swoje sumienie katolickie.

Dzisiaj nikt już nie ma podobnych obiekcji.

W Belgii, podobnie jak w Anglii i Walii, dopuszczenie się aborcji, poza (bardzo liberalnymi) wytycznymi państwa, jest przestępstwem, za które grozi kara pobawienia wolności. Równocześnie w tychże krajach aborcja jest zalegalizowana dla matek do 12 tygodnia od poczęcia dziecka.

W związku z ograniczeniami aborcji w Belgii ok. 500 kobiet rocznie podróżuje do Holandii, aby tam bezproblemowo dokonać aborcji w późniejszych fazach ciąży (po 12. tygodniu). „Belgia ma jeden z najniższych wskaźników aborcji, ale nadal jedna na pięć kobiet dokona aborcji w swoim życiu. Jest to część życia i procedura medyczna. To nie powinno wchodzić do kodeksu karnego,” twierdzi tymczasem Wim Van de Voorde, przedstawicielka lewicowej organizacji zajmującej się tzw. edukacją seksualną, czyli promocją aborcji czy antykoncepcji.

Wygląda na to, że postawa tego typu niebawem stanie się obowiązującym prawem w Belgii, która tym samym dołączy do rosnącego grona krajów zachodnich umożliwiających coraz łatwiejsze sposoby zabijania własnych dzieci.

Autorstwo: BT

Na podstawie: The Guardian

Źródło: Swiato-Podglad.pl